KILKA UWAG
O EPIDEMIJACH DURU PLAMISTEGO
I SPOSOBACH
ROZWLEKANIA TEJ ZARAZY

NAPISAŁ

Dr. FERDYNAND OBTUŁOWICZ

C. K. LEKARZ POWIATOWY W BUCZACZU.

(Wykład wypowiedziany na V Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w sekcyi medycyny publicznej d. 20 lipca 1888).

KRAKÓW.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.
1888.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1888. Nr. 35 i 36.

Kilka uwag o epidemijach duru plamistego i sposobach rozwlekania tej zarazy.

Napisał

Dr. Ferdynand Obtułowicz,

c. k. lekarz powiatowy w Buczaczu.

(Wykład wypowiedziany na V Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w sekcyi medycyny publicznej d. 20 lipca 1888).

Ciężką daninę spłaca nasz lud nawiedzany rok rocznie przez liczne choroby zakaźne, a krwawy ten haracz o wiele jest cięższym i pod względem ekonomicznym o wiele dotkliwszym, niż najbardziéj gniotące podatki. Z pomiędzy chorób zakaźnych najbardziéj jednak dur przerzedza szeregi ludności zdolnéj do zarobkowania, a lubo nie dziesiątkuje jéj w ten sposób, jak inne, na kształt burzy przelatujące, zarazy, to jednak nie oszczędzając ni płci, ni wieku, na długo powala dorosłych na łoże boleści i paraliżuje ich zdolność do zarobkowania i zabezpieczenia sobie i rodzinie najbliższéj, już i tak ciężkiéj doli. Rzut oka na tabele śmiertelności z ostatnich lat dziesięciu poucza nas, że rok rocznie zmiera w kraju naszym przeszło 8000 ludności skutkiem chorób durzycowych, a ponieważ dziatwa zazwyczaj choroby te bardzo lekko przebywa z powodu niewyczerpanéj jeszcze i rzeźwéj energii mięśnia sercowego, przeto przeważnie ofiarą téj za-

razy padają ludzie dojrzali wiekiem i doświadczeniem, czyli najlepsze czynniki w pracy około bytu rodzinnego i narodowego. W ciągu lat 10 zatém ginie przeszło 80.000 ludności z powodu duru, a ofiara ta, jaką spłaca kraj nasz srogiéj zarazie, jest o wiele dotkliwszą, niż ciężkie straty wyrządzone nam przez cholerę przed laty 15, albowiem w obec niskiéj cyfry odsetki śmiertelności 5—8%, przeszło 100.000 osób rocznie w całym kraju przebywa dur i traci milijony dni roboczych, a ztąd i milijony pieniężne, które podnieśćby ją mogły z ruiny finansowéj i nędzy, osłabiającéj tylko siłę roboczą i podatkową ludności.

Z powodu tego obowiązkiem staje się lekarzy, jako dobrych obywateli kraju, rozświetlających pochodnią wiedzy skryte tajniki epidemijologii, wskazać środki zaradcze, mające na celu stłumianie skuteczne zaraz, a obowiązkiem jest rządu i wszystkich czynników mających opiekę nad ludem, wytężenia całéj energii, aby środków zaradczych uznanych za dobre, nie traktować po akademicku, lecz wprowadzić je w życie i starać się o ich ścisłe wykonanie.

W odczycie dzisiejszym postawiłem sobie za zadanie: 1) Skreślić obecne naukowe poglądy na dur plamisty, jako na chorobę zakaźną, (zadającą tak dotkliwe klęski naszemu ludowi i całemu krajowi pod względem ekonomicznym); 2) omówić sposoby rozwlekania téj choroby i wytwarzania następnie całych epidemij; 3) podać środki zaradcze, któreby ograniczały szerzenie się téj zarazy i przyczyniały się do zwolna postępującego wygasania duru plamistego. Przy omawianiu powyższych kwestyj opierać się będę głównie na własném doświadczeniu, opartém na dość bogatym materyjale, gdyż w ciągu 10-letniéj służby rządowéj spostrzegałem epidemije duru plamistego w 75 miejscowościach, rozłożonych w dwu powiatach, różniących się stosunkowo bardzo pod względem gleby i ludności, jakoteż pod względem tellurycznym i meteorologicznym, a w ciągu tych epidemij przeszło 4000 (4757) przypadków zostało zanotowanych w mych wykazach, z powodu zapadnięcia na chorobę duru plamistego.

Otóż najpierw co do etyjologii duru plamistego, to na samym wstępie zaznaczyć mi wypada, że dur plamisty z durem brzusznym nie ma nic wspólnego, chyba tylko jednę połowę nazwy, że zaś pod względem istoty chorobowéj, pod względem sposobu powstawania i szerzenia się zachodzą między chorobami tak kardynalne różnice, iż dziwić się tylko wypada, że statystyka roszcząca sobie prawa do cechy naukowéj, dawno już nie mieści w sobie osobnego działu dla duru plamistego, lecz wspólną rubryką obejmuje tak dur brzuszny jak i plamisty, a nawet i dur powrotny. Zanim jeszcze bakteryjologija, wyświetlająca w sposób niewątpliwy etyjologiję chorób zakaźnych, olbrzymie postępy zrobiła i ziściła przepowiednie Henlego (1840) o t. zw. *Contagium vivum*, zgadzali się wszyscy znamienici lekarze na to, że dur plamisty tak samo jak i inne choroby zakaźne nie powstaje dobrowolnie, samoistnie, lecz przenosi się z osoby na osobę, a niekorzystne warunki higijeniczne, szczególniéj w więzieniach, w szpitalach dawniejszych, podczas wypraw wojennych, na okrętach lub podczas nieurodzaju, potęgują tylko wrażliwość indywidualną na przyrzut durowy i przyczyniają się do tém szybszego rozwlekania zarazy. To téż nazwa nadawana téj chorobie „tyfusu więziennego, szpitalnego, okrętowego lub głodowego lub nawet wojennego“, nie wyświeca wcale etyjologii choroby, ani nie dowodzi, jakoby choroba ta samoistnie przez nagromadzenie się ludzi w obozach, szpitalach, na okrętach i skutkiem zepsutego powietrza rozwinąć się zdołała, lecz wyjaśnia jedynie możliwość szybkiego rozwijania się epidemii wśród sprzyjających zarazie a wysoce niekorzystnych warunków higijenicznych.

Z taką téż cechą po raz pierwszy w Europie zjawił się dur plamisty na początku 16-go wieku (1501 r.), gdy zaraza ta zawleczona według Fracastoriusa z Cypru do Włoch, wielkie spustoszenia wśród tamtejszéj ludności poczyniła. Srożąc się we Włoszech przez lat 20 zabrała mnóstwo ofiar, a następnie szerzyć się zaczęła po całéj Europie i w 17 oraz 18 wieku należała już do chorób niemal endemicznych na stałym lądzie naszéj części świata. Wojny napoleońskie przy-

czyniły się tylko do dalszego rozwleczenia duru plamistego po różnych zakątkach Europy, a zaraza ta szczególniéj dała się we znaki rozbitkom powracającym z smutnéj wyprawy rosyjskiéj w latach 1812 i 1813. W późniejszych latach dur plamisty szczególniéj obrał sobie za ulubioną siedzibę Irlandyję, a wychodźcy z zielonéj wyspy rozwlekali chorobę tę po różnych zakątkach świata, szczególniéj zaś po Ameryce. W więzieniach angielskich również choroba ta gnieździła się uporczywie i nie tylko przerywała pasmo cierpień uwięzionych, ale udzielała się również i sędziom, którzy częstokroć gromadnie wymierali. Lekarzom téż angielskim, jak Pringle, Wood, Murchison zawdzięczamy najpierw klasyczne opisy duru zaraźliwego (*typhus contagiosus*) późniéj zaś lekarzom niemieckim jak Hildenbrandtowi, Virchowowi, Lindwurmowi i Hirschowi, którzy również całe epidemije choroby spostrzegali. Tato choroba również zagnieździła się i w naszym kraju niepospolicie, a chociaż z powodu niedokładnych urzędowych dat statystycznych, nierozróżniających duru plamistego od brzusznego, nie mogę opierać się na niewątpliwych cyfrach z kraju całego, to jednak z pewnością uniknę przesady, jeżeli wypowiem, że rok rocznie w Galicyi zapada co najmniéj 50—60 tysięcy ludzi na dur plamisty, a zmiera koło 4—5 tysięcy. W 7 leciu, tj. od r. 1879 do 1885, umarło w Galicyi w ogóle $1\frac{1}{2}$ milijona ludzi (1,489.884), a z tych przeszło 400 tysięcy (404.853) na choroby zakaźne w ogóle, a przeszło 58 tysięcy (58.505) na choroby durowe w szczególności; czyli obliczając średnio na sam dur umiera rok rocznie przeszło 8 tysięcy osób. Rozdzielając tę śmiertelność w połowie między dur brzuszny i plamisty, otrzymamy co najmniéj 4 tysiące przypadków śmierci na sam dur plamisty, a przyjmując jako średnią śmiertelność 6—8%, otrzymamy 66—50 tysięcy przypadków zachorowania. Jestto zatém w obec nawet 6 milijonowéj ludności Galicyi cyfra tak imponująca, że zaraza ta zasługuje na bliższe omówienie, a szlaki, któremi chodzi i warunki sprzyjające jéj rozszerzaniu się, zasługują na należyte wyjaśnienie.

Jak już wspomniałem od lat blisko 10 spełniam obowiązki lekarza rządowego i walczę z tą upartą zarazą, a dziwnem zrządzeniem losu spostrzegałem jéj objawy w dwu nader różnych powiatach, bo przez lat trzy badałem jéj przebieg w powiecie górskim, położonym nad samą granicą węgierską, z powietrzem czystém i zdrowém, z wodą źródlaną, przewyborną, z chatami budowanemi z drzewa bez kominów, z ludnością ubogą i mieszkającą w osadach częstokroć nakształt farm amerykańskich porozrzucanych po wielkich przestrzeniach — a znów od lat 7 obserwuję całe epidemije duru plamistego w bogatéj ziemi podolskiéj, we wsiach o lepiankach słomą krytych, z chatami gęsto skupionemi w ulice, z ludnością zamożną i przeważnie dość dobrze żywiącą się, a w okolicy miast i miasteczek dość chętnie nawet garnącą się do lekarzy. W obu tych powiatach z jednakową siłą grasuje dur plamisty, a zaraźliwość jego jest tak znaczną że w niektórych miejscowościach blisko połowa a w wielu co najmniéj $^1/_5$ ogólnéj ludności zarazie uległa. Tak n. p. w roku 1882 w przysiołku Monastyrze, należącym do Łuki, a położonym na stromym brzegu wśród lasów po nad Dniestrem wszyscy mieszkańcy ulegli durowi (77 przypadków) a 4 z nich zmarło. Epidemija najbardziéj srożyła się wśród mroźnéj zimy. W roku 1887 w Petlikowcach nowych, w małéj osadzie położonéj wśród stepu podolskiego, z chatami gęsto obok siebie skupionemi, w 3 ulicach zachorowało 189 mieszkańców z liczby 435, a zatém 43%; w Wierzbiatynie również małéj wiosce położonéj nad bagnistą łączką i strumykiem, z którego czerpano wodę do gotowania, a w którym również prano bieliznę zanieczyszczoną przez chorych, zachorowało w roku 1882 80 mieszkańców, czyli prawie $^1/_5$, Podobnież prawie $^1/_4$ część mieszkańców zachorowała w Porchowéj, (307+49 na 1549), w wiosce położonéj w kotlinie podolskiéj otoczonéj lasami dookoła, z wodą wyborną i w ogóle pod względem higijenicznym bardzo korzystnie od przyrody wyposażonéj, a dur gnieździł się tamże przez lat 2 (1882 i 1883). Tak samo wreszcie korzystnie położoną jest wieś Nowosiółka jazłowiecka, posiadająca wyborną wodę i lasy

romantycznie nad Olchowcem i Strypą rozłożone, a w latach 1883 i 1886 zapadła blisko $^1/_3$ mieszkańców na dur plamisty (225 + 92 w stosunku do 1155 mieszkańców). Podobnież w powiecie turczańskim — w Małkowie na 773 mieszkańców zachorowało 156, w Boberce na 1049 pojawiło się 240 przypadków duru, czyli prawie $^1/_5$ ogólnéj liczby mieszkańców.

Jak zatém przykłady dopieroco przytoczone wymownie dowodzą, ludność nasza zarówno ulega durowi plamistemu czy to w górach, czy to na Podolu, a warunki higijeniczne miejscowości nie wywierają należytego wpływu na chorobliwość, chociażby z góry przypuszczać należało, że w miejscowościach korzystnie przez przyrodę wyposażonych nie powinien dur plamisty trwać latami i wyczekiwać niejako na sposobny materyjał w ludności, która dotąd nie była wydaną na pastwę téj zarazie. Mimoto fakta udowadniają moje twierdzenie, że w miejscowościach choćby bardzo korzystnie położonych pod względem higijenicznym, a zamieszkałych przez ludność, która przez lat kilkanaście lub kilkadziesiąt była wolną od zarazy duru plamistego, choroba ta szerzy się w sposób uporczywy i trwa nieraz latami, a wygasa dopiero wówczas, gdy już większa część mieszkańców chorobę tę przebędzie, a miejscowość tym sposobem dopiero nabędzie ochrony od duru plamistego. Jako pouczający choć negatywny przykład na poparcie mego twierdzenia przytoczę z drugiéj strony stolicę powiatu buczackiego, tj. 10 tysięcy mieszkańców liczące miasto Buczacz, z mnóstwem rodzin żydowskich, żyjących nader nędznie i w najgorszych warunkach higijenicznych. Pomimo tego dur plamisty, chociaż się zjawi kiedy w tém mieście, nigdy szerszych rozmiarów nie przybierze, a to z tego powodu, że zaraza ta nie znajduje dla siebie sposobnego materyjału, albowiem większa część mieszkańców w różnym wieku, w szeregu lat, zarazę tę przebywa. Dur plamisty udziela się zatém przez osobiste zetknięcie się zdrowego z chorym, czyli przenosi się z osoby na osobę, a klimat, stosunki teluryczne, właściwość gleby, wzniesienie miejscowości nad poziom morza, a prawdopodobnie, jak z powyższych przykładów wynika i woda używana do picia, nie

wywierają widocznego wpływu na pojawianie się, trwanie lub szybkie znikanie epidemii. O wodzie chciałbym jeszcze kilka słów dorzucić. W r. 1882 panował dur plamisty w powiecie buczackim we wszystkich wsiach położonych nad rzeką Strypą, począwszy od Żyznomierza pod Buczaczem a kończąc na Bobulińcach, lecz czynnikiem ułatwiającym przenoszenie się przyrzutu chorobowego nie była tu z pewnością woda, gdyż wsie położone w niższym biegu Strypy, a daléj od siebie oddalone pozostały wówczas wolnemi od epidemii, lecz jedynie winę rozszerzania się epidemii można przypisać nader bliskiemu sąsiedztwu jednéj wsi z drugą, tak że wszystkie te wioski stanowią jednę olbrzymio wydłużoną osadę. Zresztą epidemija nie posuwała się z biegiem rzeki, t. j. od Bobuliniec w dół ku Żyznomierzowi, lecz przeciwnie najpierw pojawiły się przypadki duru w Nagorzance położonéj nad Buczaczem (r. 1881 i 1882), ztamtąd został dur zawleczonym do Żyznomierza i Rukomysza, wiosek najbliższych Nagorzanki, a z Rukomysza dostał się do Żurawiniec i Przewroki, późniéj do Ossowiec i Bobuliniec. W innych latach już w tych wsiach pojawiał się tylko sporadycznie, lecz groźnéj epidemii nie było, gdyż już w r. 1882 znaczna część mieszkańców dawniéj przez dur plamisty oszczędzanych nabyła w sposób groźny dla życia przywileju nietykalności na lata dalsze.

Jednorazowe przebycie choroby zazwyczaj chroni od dalszego niebezpieczeństwa zarażenia się w późniejszych latach, lecz tak jak w innych chorobach zakaźnych i tutaj zdarzają się niezbyt rzadkie wyjątki; co więcéj nawet kilkakrotnie widziałem nawroty choroby zaraz po przebyciu przesilenia chorobowego i rozpoczęciu się rekonwalescencyi. Recydywa jednak duru plamistego w przypadkach przeze mnie spostrzeganych zazwyczaj przechodziła łagodnie, tak że żaden przypadek tego rodzaju nie zakończył się śmiercią.

Rozpatrzmy się jeszcze w innych warunkach omawianych zwykle w dziale etyjologicznym chorób, t. j. uwzględnijmy płeć, wiek i porę roku, w któréj najczęściéj pojawiają się epidemije duru plamistego. Pod względem płci, to jak z tablic statystycznych przezemnie zestawionych wynika, nie ma widocznéj różnicy

w przypadkach chorobowych, a w ciągu 21 epidemij w różnych miejscowościach powiatu buczackiego zdarzyło się 1253 przypadków, z których 508 przypada na mężczyzn, 515 na kobiety a 238 na dzieci płci obojga liczące do lat 10. Jedni utrzymują a między niemi i Lebert w dziele Ziemssena (*Handbuch der speciellen Pathologie u. Therapie*, II B. s. 315) że zwykle przewaga pod względem cyfry zachorowania jest po stronie mężczyzn, inni przeciwnie, prawda zaś leży w pośrodku, t. j. że znaczniejszéj różnicy z pewnością nie ma. Lebert na podstawie 740 przypadków chorobowych z epidemii jaka panowała w Dorpacie oznacza stosunek płci męskiéj do żeńskiéj jak 56 (55·68) do 44 (44·32). Co do wieku to największa liczba przypadków przypada na wiek młody, a szczególniej między 15 a 40 rokiem życia. W pierwszych 5 latach życia stosunkowo rzadko zdarza się dur plamisty, lecz nierzadko widziałem nawet 1—2-roczne dzieci zapadające na tę chorobę, z drugiéj znów strony miałem w praktyce i starców 72- i więcéj letnich, którzy wbrew méj smutnéj przepowiedni zwycięzko wychodzili z zapasów śmiertelnych z tą chorobą, a jako na fakt nieulegający żadnéj wątpliwości mógłbym wskazać na do dziś dnia żyjącego proboszcza gr. katol. w Porchowéj, który w r. 1882, licząc rok 73 życia, w 9tym dniu choroby przebył szczęśliwie przesilenie w durze plamistym a okazywał wysypkę nadzwyczaj obfitą i inne przypady chorobowe nie pozostawiające najmniejszéj wątpliwości pod względem rozpoznania. Nawiasem wspomnę tutaj o śmiertelności, jakotéż o stosunku wieku do odsetki śmiertelności. Otóż średnio stosunek ten w różnych epidemijach rozmaicie się przedstawia, a w epidemijach przeze mnie spostrzeganych wznosiła się odsetka śmiertelności od 0 do 15% (np. w Bachnowatém z 30 chorych na dur ani jeden nie umarł, w Porchowéj na 307 przypadków było 47 przypadków śmierci a więc przeszło 15%). Zazwyczaj jednak odsetka śmiertelności wynosi 5—9%. Największa liczba przypadków śmierci przypada na wiek późniejszy, kiedy energija mięśnia sercowego już osłabła, a organizm schorzały lub nadwątlony różnemi wadami nie

zdoła stoczyć zwycięskiéj walki z mikroorganizmami, stanowiącemi etyjologiczną podwalinę téj choroby. I tak jak tabela przedstawiona wykazuje od 20 roku życia rośnie odsetka śmiertelności w sposób olbrzymi, z 5% bowiem podskakuje na 57%, którato cyfra odpowiada wiekowi późniejszemu, między 50 a 60 rokiem życia. Co do pory roku, to ta również widocznego wpływu na sam przebieg epidemii nic wywiera, a chyba wbrew powszechnemu mniemaniu, uwydatnić należy tę okoliczność, że najbardziéj srożą się epidemije duru plamistego w zimie, wygasają zaś powszechnie w lecie, co przypisać należy jedynie okoliczności, że w zimie chorzy skupiają się w chatach, które z powodu nieprzyjemnych dreszczów szczelnie zamykać każą obawiając się zimna, podczas gdy w lecie chętniéj przebywają w ogródkach i przewiewnych stodołach, przez co przyrzut chorobowy nie staje się tak zabójczym dla osób zdrowych.

Dla dokończenia pierwszéj części méj rozprawki wypada mi w kilku słowach napomknąć o przyrodzie przyrzutu w durze plamistym. Wielu badaczy skrzętnie badało szczególniéj krew wziętą z osób dotkniętych durem plamistym, lecz badania te, jak dotychczas, nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Hallier miał wykryć we krwi schizomycety, czemu jednak stanowczo sprzeciwia się Rosenstein i Mosler. Próbowano następnie wstrzykiwać krew zakażoną durem plamistym zwierzętom, aby tym sposobem sztucznie wzniecić tę chorobę. Mimo jednak twierdzeń Zülzera, że mu się doświadczenia tego rodzaju powiodły, krytyka umiejętna nie przyznaje tym doświadczeniom rozstrzygających kwestyję wyników, zwłaszcza że nawet Obermeier twierdzi, jakoby ludziom nic nie szkodziło umyślne lub przypadkowe zaszczepienie krwi tyfusowéj. Dotąd téż żadnemu bakteryjologowi nie udało się odkryć swoistego lasecznika dla duru plamistego, a to co dotąd o laseczniku durowym pisano, odnosi się jedynie do duru brzusznego. To téż tutaj tylko nawiasowo wspominam, że w r. 1875 najpierw udało się prof. Browiczowi w Krakowie dostrzedz mikroorganizmy w krwi ze śledziony wziętéj, a w r. 1880 odkryli Koch i Klebs oraz Eberth już

niezawodnie swoiste laseczniki durowe, których biologiję należycie już zbadano i wyjaśniono, że one są przyczyną duru brzusznego, nie zaś duru plamistego. I laseczników duru brzusznego sztucznie rozmnożonych używano do wstrzykiwań u zwierząt (Gaffky, Flügge, Wysokowicz), lecz bez dodatniego rezultatu, a objawy chorobowe, jakie zauważono, przypisać należy zatruciu tyfotoksynem, t. j. jadem zawartym w cieczy hodowlanéj grzybkowéj, nie zaś odtworzeniu obrazu chorobowego charakterystycznego dla duru brzusznego,

Zastanówmy się teraz nad kwestyją nader ważną, t. j. jakiemi szlakami wkracza dur do kraju naszego i do pojedynczych powiatów, i jakiemi sposobami następnie rozszerza się w pojedynczych miejscowościach, goszcząc w nich nieraz przez lat kilka i stając się z epidemii endemiją.

Biorąc w rachubę kraj cały, musimy według trafnych poglądów kol. Merunowicza (O epidemijach duru w Galicyi w ostatnich latach. Przegląd Lek., 1887, str. 221) przyznać, że z jednéj strony, t. j. od wschodu, wkracza dur plamisty z Bukowiny do Galicyi i nawiedza przedewszystkiém powiaty zajmujące cały południowo-wschodni skrawek w Galicyi; z drugiéj strony zaś słynny z kopalni nafty Borysław, gromadząc w swych norach podziemnych tysiące ludności z najniższych warstw społeczeństwa, żądnych strawy i pieniędzy, stanowi rozsadnik najlepszy dla duru plamistego i innych chorób zakaźnych, które tam nigdy nie wygasają. A wreszcie w powiatach górskich, pogranicze z węgierskiemi wioskami i również z biedną tamtejszą ludnością, uganiającą się za zarobkiem po dalszych i bliższych stronach, naraża powiaty te, a szczególniéj graniczne ich miejscowości, na choroby zakaźne, które, raz zagnieździwszy się należycie, nie tak prędko wygasają i szerzą się znów na wioski sąsiedzkie w dalekim nieraz promieniu. Tak np. w powiecie turczańskim mała wioska Krywka, położona na saméj granicy węgierskiéj i częste utrzymująca stósunki z pogranicznemi wioskami węgierskiemi, stała się ogniskiem dla epidemii ogarniającéj prawie połowę przyległą powiatu. Pojedyncze przypadki duru plamistego poczęły tamże pojawiać się już w r. 1874, a w r.

1879 wybuchła tamże już tak silna epidemija, że na 571 mieszkańców w ciągu 4ch miesięcy zachorowało 65 czyli przeszło $^1/_9$ część całéj ludności. Z Krywki przeniosła się zaraza ta z łatwością do wiosek należących do wspólnéj parafii, t. j. do Iwaszkowiec a szczególniéj do Matkowa, gdzie na 773 mieszkańców zachorowało 156 osób, czyli $^1/_5$ część całéj ludności. A Matków odegrał i w dalszych losach epidemii duru plamistego w powiecie turczańskim nader smutną rolę, albowiem nietylko stał się ogniskiem zarazy dla wsi sąsiednich, ale nadto jeden z mieszkańców tegoż, będąc już lekko chorym, odsiadywał karę aresztu w więzieniu w sądzie powiatowym w Boryni i zaraził tamże większą część współwięźniów, tak że zaraz potém wybuchła epidemija duru w Jabłonowie, w Zadzielsku, Bachnowatém, Mołdawsku i Wysocku wyższém, zawleczona tamże przez więźniów zarażonych w aresztach boryńskich, jak to niewątpliwie sprawdziłem. Że jedna rodzina dotknięta durem plamistym lub téż jeden tylko chory może stać się ogniskiem dla zabójczych i nader rozgałęzionych epidemij durowych, to żadnéj kwestyi nie ulega, a na poparcie tego twierdzenia przytoczę jeszcze dalsze fakta, oparte na ściśle stwierdzonych dochodzeniach, mających na celu wyśledzenie źródła zarazy. I tak w powiecie buczackim pojawił się w dworku Palczyńskiego, położonym w lesie, czyli tak zwanym Gaju pod Rukomyrzem, dur plamisty. Chorobie téj uległ właściciel dworku Palczyński właśnie w porę świąt wielkanocnych w r. 1887. W odwiedziny do niego przybył zięć jego Czajkowski z Kurdwanówki, osady szlacheckiéj i zabawił dni kilka, a wyjeżdżając od swego teścia pozabierał różne wiktuały i inne drobiazgi. Powróciwszy do wioski swéj sprosił krewnych i sąsiadów na ucztę nader dla nich złowrogą, gdyż wkrótce tak sam gospodarz, jak i jego współbiesiadnicy zapadli na dur plamisty, a $^1/_7$ część mieszkańców (50 na 379 mieszkańców) srogo odpokutowała tę wizytę i ucztę, do któréj materyjały wywieziono z dworku zapowietrzonego. Co więcéj służąca Palczyńskiego zapadłszy w Gaju na dur plamisty została dla lepszéj niby opieki zabraną przez krewnych do

pobliskiéj wsi Bielawiniec i tam wkrótce umarła, lecz w spuściźnie zostawiła dur swym opiekunom i ich sąsiadom, tak że 46 przypadków duru plamistego pojawiło się jedynie w ulicy, w któréj na samym końcu znajdował się dom zapowietrzony przez ową służącą Palczyńskiego. Tak samo znów parobek tegoż Palczyńskiego, pochodzący z Nowostawiec, zapadłszy na dur, pospieszył pod strzechę ojczystą i wytworzył przez zarażenie rodziców, krewnych i sąsiadów małą epidemiję złożoną z 21 przypadków duru plamistego.

W podobny sposób rozwleczoną została ta choroba z aresztów Sądu powiatowego w Monasterzyskach tak po miasteczku samém jak i po 4ch wsiach okolicznych, a dokładne śledztwo w tym względzie wykazało jak na dłoni, że tylko więźniowie tegoż Sądu zarazę tę roznieśli, wzniecając wszędzie pożogę duru plamistego. I tak z końcem stycznia r. b. przyaresztowanym został włóczęga Drozdowski, pochodzący podobno z Wierzbiatyka, a jak późniejsze śledztwo wykazało, należący do gminy Dobrowód w powiecie podhajeckim, miejscowości w r. 1887 srogo przez tyfus nawiedzonéj. Drozdowski, już chory, dostał się do więzienia, a dur plamisty wystąpił wkrótce u niego w całéj okazałości. Zanim ukończono śledztwo dotyczące jego przynależności, pozarażali się od niego jego towarzysze niedoli i wybuchła epidemija więzienna duru plamistego, a lekarz miejski w Monasterzyskach otrzymał ze starostwa polecenie przeprowadzenia skrupulatnéj desinfekcyi i powstrzymania dalszego przyjmowania więźniów. Niektórych aresztowanych odstawiono do pobliskiego szpitala powszechnego w Podhajcach, a ponieważ tam ich przyjąć nie chciano, odstawiono ich przeto do wiosek okolicznych, gdzie mieli rodzinę. W ten sposób aresztowany Kiryło Fenyszyn, odstawiony do domu brata swego Pawła, zaraził rodzeństwo, a w dalszém następstwie krewnych i sąsiadów, skutkiem czego 21 osób dur przebyło. Tak samo w Dubienku i Bertnikach pojawił się dur plamisty również przez wyrobników aresztowanych zawleczony, a z Monasterzysk zaraza udzieliła się również Jezierzanom. Jak zatém aż nadto wyraźnie sprawa się przedstawia, jedna osoba za-

rażona durem plamistym udziela w miarę dogodnych okoliczności, a szczególniéj w celach więziennych nader niehigienicznie po największéj części u nas urządzonych, zarazy towarzyszom spędzającym z nim całe dnie i noce, i ci znów roznoszą zarazę po swych wioskach rodzinnych. Nie głód zatém, nie zaduszne powietrze, nie woda, ani wpływy meteorologiczne wzniecają dur plamisty, lecz przyrzut chorobowy bardzo zakaźny i z łatwością przenoszący się z osoby na osobę drugą. Niezbadany dotąd przyrzut duru plamistego prawdopodobnie zawartym jest w wyziewach skórnych i w powietrzu wydechaném, a najprawdopodobniéj działa energicznie podczas wszystkich okresów chorobowych, szczególniéj zaś podczas przesilenia durowego, w pierwszych dniach rekonwalescencyi. Czy przyrzut ten działa tylko bezpośrednio czy również i pośrednio, t. j. za pomocą pośredników zdrowych lecz na sukniach swych roznoszących przyrzut chorobowy, nie jest jeszcze rzeczą stanowczo rozstrzygniętą, zdaje się jednak, że do naciąganéj teoryi o medyjach uciekać się nie potrzebujemy a wystarcza nam nacisk położyć tylko należyty na zakaźny charakter przyrzutu durowego w wysokim stopniu, który przez dłuższy czas może tkwić tak w chorych jak i w ozdrowieńcach, oraz w ich nieoczyszczonéj należycie odzieży i stykających się z nimi a wrażliwych na dur plamisty łatwo zarażać może. Że przyrzut duru plamistego przez kilka tygodni jeszcze utrzymywać może swą siłę zakaźną tkwiąc najprawdopodobniéj w zapowietrzonéj odzieży, udowodnić może fakt następujący, oparty na ścisłéj obserwacyi. W méj praktyce prywatnéj miałem odosobniony fakt zarażenia durem plamistym dziecka 3-letniego przez służącą przyjętą do służby w kilka tygodni po przebyciu przez nią téj choroby. Rodzice dziecka pozostali zdrowymi, a dziecko przebyło wybitny dur plamisty z osutką obfitą i tak charakterystyczną, że stanowczo mogłem ją odróżnić, uwzględniając nadto cały okres chorobowy, od szkarlatyny epidemicznie podówczas w Buczaczu panującéj. Dopiero późniéj zdołała matka dziecka stwierdzić, że służąca, świeżo do służby przyjęta, dur przebyła, gdyż ta początkowo wy-

pierała się, a odosobniony przypadek duru plamistego u dziecka, które nie stykało się z żadnym durowym, dłuższy czas był dla mnie zagadkowym.

Umyślnie przytaczam ten przypadek, aby dowieść, jak trudno nieraz wykazać źródło zakażenia; jak długo z drugiéj strony tkwi przyrzut chorobowy u rekonwalescentów, najprawdopodobniéj w ich niedesinfekcyjonowanéj odzieży.

Jako główne źródła zatém i ogniska zarazy duru plamistego uwydatnić należy:

1) Więzienia przepełnione, niehigijenicznie urządzone, do których przyjmowane bywają włóczęgi najrozmaitsze.

2) Mieszkania robotników pracujących w kopalniach nafty, przy przedsiębiorstwach kolejowych i fabrykach, zwłaszcza dorywczo na pewien czas urządzanych, nęcących do siebie sposobnością zarobku, najrozmaitszych włóczęgów lub ludność roboczą z różnych stron pochodzącą.

3) Najłatwiéj roznosi się dur plamisty przez przewożenie chorych i umieszczenie ich w domach rodzinnych, gdzie wszyscy spią razem, a szczególniéj w zimie gnieżdżą się w największéj ciasnocie obok siebie na piecach, łóżkach i na ziemi.

4) Karczmy wiejskie, do których spieszy z predylekcyją tak ludność miejscowa, jak i przejezdni, w których równie chorzy w pierwszych dniach choroby, jak i rekonwalescenci tuż po przebyciu duru szukają osłody na cierpienia i nudy, są również najważniejszym niemal rozsadnikiem przyrzutu durowego.

5) Dodajmy do tego niski poziom oświaty u ludu, przekonania fatalistyczne w kwestyi zarażenia się, nieprzestrzeganie najprostszych prawideł ostrożności, uczęszczanie do chat zapowietrzonych, przebywanie u chorych i konających, a następnie ucztowanie przy zmarłych, używanie téj saméj odzieży i pościeli, kupowanie i sprzedawanie szmat zapowietrzonych niechlujnym żydom i przyjmowanie od nich monety zwłaszcza papierowéj z warstwą pełną bakteryj itp. a będziemy mieli mniéj lub więcéj dokładny i trafny obraz czynników sprzyjających rozszerzaniu się zarazy.

Z przedstawionego obrazu różnorodnych czynników wpływających na szerzenie się duru nasuwają się same przez się uwagi co do środków ostrożności, jakie z całą energiją przeprowadzone być muszą, aby w istocie nie pozostały rozporządzeniem bardzo piękném i trafném na piśmie, lecz nieskuteczném w praktyczném przeprowadzeniu. Nie mogę zanadto rozwodzić się nad wszystkiemi szczegółami odnoszącemi się do desinfekcyi i odnośnemi obowiązującemi już rozporządzeniami, a dotknę kilku słowami tylko punktów najważniejszych.

A zatém najpierw przeprowadzić należy to, co leży w mocy samego rządu, t. j. urządzić należy najpierw więzienia, tak aby nie urągały najprostszym prawidłom higijeny, zaopatrzyć je należy w izby suche, przewiewne, w wychodki desinfekcyjonowane, a co rzecz najgłówniejsza, w s z p i t a l i k, gdzieby chorych zakaźną chorobą dotkniętych można umieścić aż do zupełnego wyzdrowienia, jakotéż nabyć należy d e s i n f e k t o r, któryby skutecznie niszczył przyrzuty chorobowe, ukryte w łachmanach włóczęgów i odzieży więźniów. Oczywiście więźniowie przy przyjęciu i przy wypuszczeniu z więzień w ogóle, czy to sądowych, czy to policyjnych, powinni być co do stanu zdrowia badani przez lekarza, tak jak tego już wymagają n a j ś w i e ż s z e r o z p o r z ą d z e n i a rządowe (Okólniki c. k. Namiestnictwa z 16/V 1887 l. 24392 i 28 lutego 1888 l. 3116). Następnie większa surowość powinna zapanować ze strony rządu w przestrzeganiu obowiązku donoszenia o chorobach zakaźnych w ogóle, szczególniéj zaś duru plamistego, a gdyby ustawodawstwo państwowe pod tym względem rozwinąć chciało taką energiję, jak przy chorobach zaraźliwych zwierzęcych w ustawie z dnia 29 lutego 1880 (Dz. up. 1880, Nr. 35), t. j. karało niedonoszących o chorobach zaraźliwych lub rozwlekających je lekkomyślnie grzywną lub aresztem, to z pewnością rozwlekanie duru plamistego nie przybierałoby takich rozmiarów jak dotychczas. Również ścisłą powinna być kontrola nad robotnikami w fabrykach, przedsiębiorstwach naftowych i przy budowlach kolejowych, a rząd winien wymagać od przedsiębiorców

wszelkich rękojmi co do odpowiedniego umieszczenia chorych dotkniętych chorobami zakaźnemi i skutecznego desinfekcyjonowania ich mieszkań i odzieży.

Cóż mówić o desinfekcyi naszych chat włościańskich przy wybuchu chorób zakaźnych; wszak pokropienia kwasem karbolowym, spalenia lub wyrzucenia słomy i szmat, a w razie wielkiego nacisku, wybielenia chaty, nie możemy nazwać już dokładną desinfekcyją. Każdy doświadczony lekarz wie aż nadto dobrze, ile pracy i kosztów zarazem wymaga dokładna desinfekcyja. Nie pomogą tu nic najlepiéj urządzone desinfektory, jeżeli nie będziemy mieli sumiennych wykonawców poleceń lekarzy rządowych, a wręcz jest rzeczą niepodobną, aby lekarze sami mogli tyle czasu poświęcać nadzorowi desinfekcyi, ile tego wymaga dokładne jéj przeprowadzenie w kilkudziesięciu chatach na raz, i to w chatach zamieszkanych częstokroć przez biednych włościan, obok łoża których znajdują się krowy, cielęta i inne zwierzęta domowe. Lud nasz nie pojmuje jeszcze doniosłości ścisłego wykonania zarządzeń, mających na celu stłumianie chorób zakaźnych, ztąd téż raczéj przeszkadza wszelkiemi siłami i sposobami niż pomaga w skutecznem przeprowadzeniu desinfekcyi, wyprasza się od wykrapiań kwasem karbolowym, bo woń karbolu zmusza go do częstego otwierania izb mieszkalnych i ronienia przez to kosztownego, choć smrodliwego i zabójczego ciepła, a wieśniacy sami żadnych ostrożności nie przedsięwezmą, chyba pod naciskiem światłego naczelnika gminy i żandarmeryi kontrolującéj wykonanie zarządzeń lekarskich. Jak na teraz zatém, główną baczność zwrócić należy na wykonanie ścisłéj desinfekcyi w razie pojawienia się chorób zakaźnych w aresztach, szpitalach, szkołach, w miastach i miasteczkach i tutaj wywrzeć należy nacisk odpowiedni, aby tak władze rządowe jak i autonomiczne przeprowadziły urządzenia sanitarne zgodne z duchem postępu higijeny, co do sadyb zaś wiejskich, to głównie wzbronić należy przewożenia chorych dotkniętych chorobą zakaźną, zamykać karczmy w razie pojawienia się w nich przypadków zarazy, urządzić osobną chatę na pomie-

szczenie włóczęgów i żebraków, zamykać o ile można chaty walące się, wilgotne i ciasne, a starać się na przyszłość, aby w miarę zakładania szkół i podnoszenia się poziomu oświaty, wpajano w szkołach również najprostsze prawidła higijeny i przekonanie, że chorób zakaźnych ustrzedz się można przy zachowaniu ostrożności i ścisłém wypełnianiu zarządzeń lekarskich, oraz przez wczesne donoszenie o wszelkich chorobach podejrzanych co do swéj przyrody zakaźnéj.

Więcéj światła, więcéj wiedzy w zakresie higijeny, nawet wśród sfer inteligentnych, a oddziaływanie z ich strony na najniższe warstwy społeczeństwa naszego będzie korzystniejszém; dla tego w szkołach, zwłaszcza zaś w szkołach kształcących lud i duchownych jego kierowników, powinna higijena znaleźć koniecznie uwzględnienie, a wpajanie najprostszych prawideł powinno być nie po macoszemu traktowane, lecz uważane za nader ważny czynnik wychowawczy. Dwór i plebanija powinny być ogniskami korzystnego wpływu na lud pod względem higijeny, ztamtąd wieje duch postępu i zdrowych poglądów na sprawy żywotne i największéj doniosłości, ztamtąd téż oczekiwać należy w przyszłości korzystnego oddziaływania, lecz wprzód musi warstwy nasze inteligentne przeniknąć prąd prawdziwie rozumnie i trzeźwo pojętych zasad higijeny.

Na zakończenie przeto mego wykładu, w którym starałem się bez żadnych upiększeń, przedstawić fakta dotyczące szczególniéj rozwlekania duru plamistego i wyjaśnić całą grozę smutnego położenia pod tym względem ze strony ciemnego i zabobonnego ludu naszego, ośmielam się upraszać szan. zgromadzenie o uchwalenie następujących wniosków, które stanowią wyraz zapatrywań uzasadnionych w mym wykładzie:

Zjazd V lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie uznaje konieczną potrzebę:

1) Zaprowadzenia wykładów higijeny, jako przedmiotu obowiązkowego, w szkołach średnich, seminaryjach duchownych i nauczycielskich;

2) Przedstawienia rządowi, aby więzienia we wszystkich sądach, tak obwodowych, jak i powiatowych, jako téż areszta policyjne były urządzone odpowiednio do prawideł higijeny, aby były zaopatrzone w szpitaliki i w dezinfektory, oraz aby nie ulegały przepełnieniu;

3) Przedstawienia rządowi, aby w drodze ustawodawczéj przeprowadził nakształt ustawy o zarazach bydlęcych, również ustawę karzącą surowo tych, którzy o chorobach zaraźliwych ludzkich władzy przełożonéj w porę nie zawiadamiają lub téż choroby te lekkomyślnie rozwlekają.

(Przypisek: Wnioski te jednomyślnie w śród oklasków uchwalone zostały odczytane i bez rozpraw przyjęte na Walném Zgromadzeniu V Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, odbytém w dniu 21 Lipca 1888.)

Pomyłki drukarskie.

Strona 6, wiersz 4 od góry *zamiast:* w Małkowie *czytaj:* w Matkowie.

Strona 7, wiersz 18 od góry *zamiast:* Przewroki *czytaj:* Przewłoki.

Strona 11, wiersz 14 od dołu *zamiast:* Rukomyrzem *czytaj:* Rukomyszem.

Strona 12, wiersz 17 od góry *zamiast:* Wierzbiatyka *czytaj:* Wierzbiatyna.

Strona 12, wiersz 7 od dołu *zamiast:* Kiryło Fenyszyn *czytaj:* Kiryło Senyszyn z Sawałusek.

Strona 13, wiersz 4 od dołu *zamiast:* cały okres chorobowy *czytaj:* cały obraz chorobowy.